Nr. 300. **Kraków, Czwartek 4 Lipca 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hapcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeie 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemant 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

W Chorwacyi zanosi się na wielkie zaburzenia. — Pogrom w Odessie. — Na zlocie Sokołów w Pradze święcono zbratanie Czechów i Francuzów.

Z Rady państwa.

O głosowaniu Izby poselskiej na onegdajszem posiedzeniu nad wnioskami w sprawie przeniesienia urzędników, donoszą dzienniki wiedeńskie następujące szczegóły:

Najpierw poddano pod głosowanie pierwszą część wniosku Glöckla, w której ukaranie urzędników potępiono i wezwano rząd, aby te zarządzenia cofnął. Za tym wnioskiem głosowali, oprócz socyalistów, Rusinów, grupy Klofacza i wiedeńskich posłów wolnomyślnych, także członkowie niemieckiej partyi postępowej i niemiecko-narodowego związku.

Za drugą częścią wniosku Glöckla, wzywającą rząd do wniesienia projektu ustawy, znoszącej przestarzałe postanowienia o stosunkach prawnych urzędników, a wydanie pragmatyki służbowej, odpowiadającej nowoczesnym zasadom prawnym, — głosowali, oprócz tych, którzy głosy oddali za pierwszą częścią wniosku Glöckla, nadto wszyscy członkowie niemieckiej partyi ludowej, niemieckiej partyi postępowej i część niemieckich agraryuszów. Skutkiem tego za nagłością tej części wniosku oświadczyła się zwykła większość 233 głosów przeciw 175. Ponieważ jednak do uchwalenia nagłości potrzeba dwóch trzecich części głosów, więc nagłość została odrzucona. Głosowanie to stronnictw niemieckich, wywołało widoczne niezadowolenie na ławie ministrów. Tylko kilku bowiem posłów niemiecko-postępowych, głosowało wraz z ministrami Pradem i Derschattą przeciw nagłości tej części wniosku.

Natomiast drugą część wniosku Stranskyego o wydanie pragmatyki służbowej dla urzędników, przyjęła Izba jednogłośnie.

(Telegram „N. Reformy" z 4 lipca).

Wiedeń. Prezydent ministrów bar. Beck wezwał do siebie przewodniczących klubów, należących do niemieckiego Związku narodowego, i czynił im wyrzuty z powodu, że posłowie, należący do Związku, głosowali za wnioskiem nagłym posła socyalno-demokratycznego Gloeckla, mimo że minister finansów Korytowski imieniem rządu oświadczył się tylko za wnioskiem nagłym Stranskyego, w sprawie pragmatyki służbowej, a także i niemieccy ministrowie za tym wnioskiem głosowali. Partye niemieckie głosowały więc przeciw ministrom.

Przewodniczący klubów niemieckich złożyli oświadczenia, że nie mieli zamiaru demonstrować przeciw rządowi i pragnęli tylko przez swe głosowanie zająć stanowisko wobec przeniesienia urzędników, co ze swego stanowiska potępiają.

Dyskusya nad wyborami w Galicyi.

(Tel. „N. Reformy" z 4 lipca.)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poseł Hudec zakończył swą mowę prośbą, aby Izba głosowała za nagłością wniosku, poczem poseł Liebermann uzasadniał nagłość wniosku w sprawie zajść w Przemyślu z okazyi wyborów do Rady państwa. Wśród ataków na władze przedstawia przebieg wyborów. Zarzuca, że policya w dniu 17 maja wykonała na spokojnych demonstrantów atak szablami. Aby zwiększyć panikę i zamieszanie, zgaszono światło elektryczne. Policya wdarła się nawet do mieszkań prywatnych. Raniono starców i dzieci (Między poszczególnymi posłami socyalno-demokratycznymi a posłem Stojałowskim kilkakrotnie przyszło do żywej wymiany słów) Mowca zapytuje rząd, czy jest skłonnym pociągnąć winne organa policyjne do odpowiedzialności karnej. Dalej żąda mowca, aby niewinne ofiary otrzymały odszkodowanie ze środków państwowych.

W przeciwieństwie do wykroczeń policyi przedstawia taktowne zachowanie się wojska wobec publiczności. — Mowca ironizował dalej wybór prezesa Koła polskiego i polskich ministrów w Galicyi. Wita z zadowoleniem, że ludność żydowska Galicyi, która przedtem zawsze przegłosowywała opozycyjnych kandydatów, doszła do uświadomienia, i apeluje do solidarności wszystkich ludów Austryi, aby nie były głuche na skargi całego krajn.

Po pośle Liebermanie zabrał głos poseł Okuniewski, który oświadczył, że ludność ruska, która w Galicyi jest równie liczną, jak polska, jest zmuszoną skargi swe przedkładać w parlamencie, gdyż w polskim Sejmie jest ona zupełnie niedostatecznie reprezentowaną. Mowca przytacza liczne wypadki celem udowodnienia, jak Rusinów krzywdzono przy przygotowywaniu wyborów, przy układaniu list wyborców i przy doręczaniu legitymacyi wyborczych, jak i przy przeprowadzaniu wyborów. Zwracając wreszcie uwagę ministra spraw wewnętrznych na te kwestye, apeluje do zastępców rozmaitych narodowości, aby nie przyglądali się bez sympatyi ciężkiej walce emancypacyjnej Rusinów, która to walka jest narodową, religijną i klasową. (Oklaski u Rusinów.)

Poseł Stand żali się na postępowanie władz w Galicyi wobec ludności żydowskiej, która okazała się dostępną dla prądów demokratycznych. Mowca przytacza przykłady dla udowodnienia, jakich terorów dopuszczano się wobec żydów, którzy chcieli wybierać własnych kandydatów. Podczas wyborów wszystko czyniono, aby pobić opozycyjnych kandydatów. Mowca nie chce oskarżać żadnej narodowości, lecz tylko panujące partye w Galicyi, dla których kulturalnego podniesienia żydzi chętnie chcą współdziałać wraz z ruskim i polskim narodem (Oklaski).

Poseł Breiter, motywując nagłość swego wniosku, wyraża ubolewanie z powodu, że w tej Izbie musi prać brudy galicyjskich wyborów, jednak nie ma ku temu do dyspozycyi żadnego innego forum. Atakuje w ostry sposób namiestnika Galicyi i przedstawia szczegółowo rozmaite nadużycia wyborcze, jakim należy przypisać wybór przywódców Koła polskiego, którzy po zaprowadzeniu powszechnego, równego prawa wyborczego stracili w parlamencie wszelkie prawo egzystencyi. Mowca ilustruje swe wywody licznemi przykładami, podczas których między nim a posłami Battaglią i Dobiją przyszło kilkakrotnie do ostrych starć. — Mowca zaznacza dalej, że wobec zachowania się c. k. urzędników administracyjnych podczas wyborów w Galicyi, musi się zapytać gabinetu, czy rządowi centralnemu przysługuje jeszcze jakiś wpływ na zarząd Galicyi, lub czy namiestnik może tam według własnego uznania rządzić się, i czy Galicya osiągnęła tego rodzaju wyodrębnienie. Wreszcie apeluje do Izby, aby uchwaliła nagłość wniosków (Oklaski).

Dyskusya.

Następnie otwarto dyskusyę nad nagłością.

Pos. dr Ebenhoch oświadcza, że według ustawy i regulaminu Izby w sprawie nieregularności, popełnionych podczas wyborów, jest wyłącznie kompetentną komisya legitymacyjna. Innego postępowania ustawa nie przewiduje i Izba, godząc się na nagłość, nietylkoby wyszła poza ustawy, ale narażałaby powagę i godność Izby, wybranej na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania. (Burzliwe oklaski u chrześć. soc.). Mowca żąda odrzucenia nagłości. Ludność pragnie, by Izba pracowała (Żywe oklaski u chrześć. społ. i Polaków), a własne sumienie nakazuje posłom, dotrzymać przyrzeczeń, uczynionych wyborcom. (Burzliwe oklaski u chrześć. społ. i Polaków). Głównym argumentem przeciw istnieniu systemu kuryalnego była okoliczność, że parlament kuryalny przez wnioski naglące stał się niezdolnym do pracy.

Czem atoli odróżnia się dzisiejsza Izba od poprzedniej? (Żywe oklaski u chrześć.-społ. i Polaków. Okrzyki socyalistów: Wyście postawili pierwszy wniosek naglący). Izba jest od 25 czerwca ukonstytuowaną, komisye wybrane, przedłożenia rządowe wniesione, wniosków inicyatywy wniesiono obficie, mowa tronowa zawierała obfity program pracy, lud czeka na pracę, a Izba obraduje nad wnioskami nagłymi.

Poseł dr Lecher: Pan wniosłeś pierwszy wniosek naglący.

Poseł Ebenhoch: Nasz wniosek podpisany był przez wszystkie partye i miał za przedmiot ogólnie uznaną konieczność sanacyi finansów krajowych. Wy prowadzicie obstrukcyę, podczas gdy ludność żąda pracy (Żywe oklaski, protesty u soc. dem.). Z wszystkich tych powodów stronnictwo mowcy będzie głosowało przeciw nagłości (Burzliwe oklaski i brawa u chrześć.-społ. i Polaków, wykrzyki soc. dem.).

Poseł Tomaschek woła: Polsko-chrześcijańsko-społeczna koalicya!

Poseł Wityk polemizuje z posłem Ebenhochem i oświadcza, że nie można było przypuszczać, aby ten poseł wystąpił przeciw nagłości z motywem, że sprawa należy do komisyi legitymacyjnej. To wiemy także, ale w tej komisyi chrześcijańsko-społeczni i Polacy, których związek przebywa właśnie miodowe miesiące, mają większość. Mowca odpiera zarzut, jakoby socyaliści chcieli przeszkadzać zdolności do pracy parlamentu. Właśnie stronnictwo mowcy zawsze za tem występowało, aby parlament pracował dla ludu. Jeżeli jednak parlament nie potępi zajść podczas galicyjskich wyborów, będą także i w przyszłości urzędnicy w Galicyi deptali ustawy.

(Między posłem Dobiją, który kilkakrotnie mowcy przerywa wykrzykami, i posłem Pernerstorferem przyszło do żywej wymiany słów, w której w burzliwy sposób bierze udział więcej posłów, tak, że poseł Wityk przez dłuższy czas nie może kontynuować swej mowy).

W dalszym ciągu mowca przytacza wypadki kupowania głosów i nadużyć wyborczych, przyczem wiceprezydent Zaczek wzywa go, aby się zajmował tylko kwestyą nagłości, gdyż „meritum" sprawy nie jest obecnie w obradach. — Mowca zakończył, że jeżeli parlament, najwyższa instancya wszystkich ludów, obejdzie przedstawione skargi, wówczas lud będzie wiedział, co o tem sądzić (Oklaski).

Poseł dr Małachowski zajmuje się przedewszystkiem kwestyą, czy wnioski naglące są istotnie tego rodzaju, że przez nienatychmiastowe obrady nad tą sprawą, powstaną nie do powetowania szkody i że Izba nie może dalej obradować, dopóki tej sprawy nie załatwi. Żaden z mowców nie przytoczył ani jednego motywu nagłości. Czy może prawdziwą i owocną pracą, której się po Izbie ludowej oczekuje, jest zajmowanie się oskarżeniami i wymyślaniami? W interesie prawdy, w interesie rehabilitacyi Galicyi, życzymy sobie wszyscy, bez różnicy kierunku politycznego i wyznań, aby obradowano nad tą ważną sprawą, ale według regulaminu Izbowego. Według brzmienia ustawy wyborczej, jest do tego powołaną komisya legitymacyjna. Z jakiego powodu i jakiem prawem żądają wnioskodawcy wyboru specyalnej komisyi? Co upoważnia ich do takiego wotum nieufności wobec komisyi legitymacyjnej, że żądaja, by specyalna komisya miała ten sam zakres działania, jak komisya legitymacyjna? Także z innych krajów zgłoszono protesty wyborcze, dlaczego atoli tylko dla Galicyi ma być wybraną specyalna komisya? Tylko dlatego, aby kraj skompromitować! Równe prawo musi obowiązywać wszystkich i dlatego protestujemy, aby Galicyę przez ustanawianie specyalnej komisyi inaczej traktowano, jak inne kraje. (Żywe oklaski u Polaków.)

Wnioskodawcy twierdzą, że wszystkich nadużyć dopuszczali się tylko polscy kandydaci, polscy agitatorzy i polscy urzędnicy. Mowca nie uważa się za powołanego do obrony polskich urzędników, ale honor narodowy nakazuje mu złożyć imieniem swojem i swych przyjaciół politycznych uroczysty protest przeciw temu, aby poszczególnie może zaszłe wypadki nadużyć, jakie się i gdzieindziej wydarzają, uogólniano, i by podnoszono tak ciężkie ogólne zarzuty przeciw całemu narodowi polskiemu i urzędnikom polskim, którzy są wiernymi, dla dobra ludu pracującymi synami ojczyzny. (Burzliwe oklaski u Polaków; protesty u socyalistów i Rusinów.) Dalej musi mowca także przeciw temu zaprotestować, aby wszystkie w Galicyi popełnione nadużycia wyborcze zarzucano Polakom. Największych nadużyć wyborczych dopuszczano się właśnie tam, gdzie Rusini są górą. Mowca przytacza wielki szereg wypadków, w których Rusini dopuścili się nadużyć wyborczych i gwałtów. Skargi na galicyjskie nadużycia wyborcze nie mają żadnego innego celu, jak urobić opinię, i by Rusinom znowu dać sposobność do mówienia o ich gnębieniu (Wykrzykniki.) Nikt Rusinów jednak tam nie gnębi i mowca życzyłby tylko sobie, aby rodakom mowcy w Poznańskiem tak samo dobrze się działo, jak Rusinom w Galicyi.

Mowca oświadcza imieniem swego stronnictwa, że i ono potępia wszelkie nadużycia wyborcze, (śmiechy) i pragnie, aby zbadano wszystkie nadużycia wyborcze, a nie tylko galicyjskie. Ale do tego jest jedynie i wyłącznie powołana komisya legitymacyjna, która rychło powinna przyjść ze swymi wnioskami przed Izbę. Dlatego specyalna komisya jest zbyteczną. Wreszcie mowca omawia stosunek Polaków i Rusinów i oświadcza, że nieprzyjaźń żywią tylko sztucznie agitatorowie. Należałoby tylko sobie życzyć, aby wreszcie obie narodowości wstąpiły na drogę porozumienia. Po stronie polskiej nie zabraknie gotowości do zgody. (Burzliwe brawa i oklaski u Polaków).

Poseł dr Adolf Gross z Krakowa oświadcza, że komisya legitymacyjna nie jest odpowiednią dla nadużyć wyborczych, które są wynikiem panującego jeszcze w Galicyi na pół azyatyckiego systemu. Koło polskie, w którem zasiada szereg poważnych mężów, miałoby samo w tem interes, aby możliwie jak najrychlej zostało stwierdzonem, co jest prawdziwego, a co fałszywego na zarzutach o nadużycia wyborcze. Wówczas niktby się nie odważył występować przeciw Kołu polskiemu. Mowca krytykuje administracyę Galicyi i oświadcza, że nieszczęściem dla Galicyi jest to, iż niema tam namiestnika, tylko gubernator, który rządzi się jak wicekról Indyj. Mowca omawiał szczegółowo zaszłe w Krakowie w okręgu Wesoła nadużycia wyborcze i apelował w końcu do wszystkich, którym zależy na uporządkowanej administracyi w Galicyi, aby głosowali za nagłością (Oklaski u socyalistów, polskiej partyi ludowej i Rusinów).

Na tem obrady przerwano do dzisiaj.

Wiedeń. W dyskusyi o wyborach w Galicyi przemawiać będzie dzisiaj jako pierwszy mowca, minister spraw wewnętrznych Bienerth. Dyskusya skończy się prawdopodobnie jutro.

Imieniem ludowców złoży dziś pos. Stapiński krótką deklaracyę.

Burzliwe zajścia.

Wiedeń. Dyskusya o wyborach w Galicyi miała miejscami charakter bardzo burzliwy. Do ostrego zajścia przyszło podczas mowy posła Granaty. Już podczas poprzednich mów posłowie Pastor, Stojałowski i Dobija bardzo często wtrącali rozmaite wykrzykniki. — Z powodu tych wykrzykników, szczególnie zaś z powodu wykrzykników pos. Dobiji przyszło podczas mowy posła Witykа do tak burzliwej sceny, że obawiano się, iż przyjdzie do bójki. Wrzawa trwała kilkanaście minut. Gdy poseł socyalno-demokratyczny Beutel uczynił jakiś wykrzyknik, zawołał poseł Dobija:

„Ten głupi bałwan, ten żak ciągle rzuca wykrzykniki!"

Gdy spokój już nastał i Wityk począł dalej przemawiać, zawołał pos. Dobija:

„Wsadźcie temu durniowi okulary na nos, gdyż inaczej ślepia mu wyskoczą! Patrzcie na tego bałwana!"

Poseł soc.-dem. Seliger, protestując przeciw temu wykrzyknikowi, zawołał: „Pozbądź się pan tych galicyjskich manier! Przecież jesteś pan w parlamencie, tu powinieneś się pan zachowywać przyzwoicie!"

Poseł Dobija zawołał na to do pos. Seligera: „Panie, z którego kryminału pan uciekłeś?"

Pos. Seliger: „Tylko pan tak dalej mów, a będziesz pan po prostu wyrzucony".

Do tej wymiany zdań między Dobiją a Seligerem wmięszał się także Pernerstorfer. Zdawało się, że już, **już przyjdzie do bójki**, gdy posłowie polscy wyciągnęli pos. Dobiję z pośród posłów, z którymi się ścierał.

Całe to zajście wywołało chwilowo wielkie wzburzenie w Izbie,

Czas trwania sesyi letniej.

Wiedeń. Letnia sesya Rady państwa potrwa najdłużej do dnia 25 lipca. Podczas tej sesyi ma być ukończonem pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego, przyczem każdemu stronnictwu daną będzie sposobność wyłuszczenia swego stanowiska. Dyskusya nad prowizoryum budżetowem będzie skutkiem tego bardzo obszerną. — Natomiast w kołach poselskich spodziewają się, że komisya budżetowa załatwi całe przedłożenie na jednem posiedzeniu, oraz że drugie czytanie prowizorym budżetowego potrwa krócej, niż pierwsze. W ciągu dyskusyi budżetowej zapowie rząd szereg ustaw, które zamierza wnieść w sesyi jesiennej. W obecnej sesyi letniej ma być także załatwionym wniosek o pomnożenie stanowisk wiceprezydentów Izby posłów.

Sprawa języka parlamentarnego.

Wiedeń. Bar. Beck konferował wczoraj z przywódcami Niemców czeskich w kwestyi języka parlamentarnego. Jak słychać, rozstrzygnięcie sprawy nastąpi dopiero podczas sesyi jesiennej.

Także konferencya przywódców stronnictw słowiańskich zajmie się wkrótce tą sprawą.

Niemcy występują stanowczo przeciw protokołowaniu mów nie-niemieckich, a chcą się tylko zgodzić na dołączanie do protokołów mów, wniosków i interpelacyj, wygłoszonych w językach nie-niemieckich, podczas gdy do protokołu ma być przyjmowane tylko tłomaczenie w języku niemieckim.

Wiedeń. Ludowcy udali się do prezydenta ministrów bar. Becka i przedłożyli mu swoje życzenia w sprawie języka parlamentarnego.

Węgrzy i Chorwaci.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 lipca.)

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi: W dalszej dyskusyi szczegółowej nad § 1 kolejowej pragmatyki służbowej przemawiał w Sejmie węgierskim szereg mowców chorwackich, którym prezydent po porządku głos odbierał, poczem minister handlu dr Kossuth zabrał głos i wobec trwającej przez tygodnie obstrukcyi Chorwatów przedłożył wnioski, aby § 1 przedłożenia w ten sposób zmienić, by w nim wyrazić, że przy kolejach państwowych zatrudnieni mogą być tylko obywatele węgierscy, władający językiem węgierskim. W Chorwacyi i Slawonii w stosunkach z publicznością i władzami, jest pożądaną znajomość języka chorwackiego. Upoważnia się rząd, aby postanowienia w sprawie pragmatyki służbowej wprowadził w życie w drodze rozporządzenia i to na tak długo, aż specyalna odnośna ustawa nie zostanie wydaną. Resztę paragrafów przedłożenia skreśla się. (Wielkie poruszenie w całej Izbie, oklaski na lewicy).

Następnie zawieszono posiedzenie na 10 minut. Podczas pauzy w sali i kuloarach panowało wielkie poruszenie. Postąpienie rządu znajduje ogólnie pełne uznanie, tylko poszczególni posłowie, zwłaszcza tacy, którzy chcieli wnieść do przedłożenia wnioski o zmianę, uważają postąpienie za wątpliwe, gdyż obawiają się, że mogłoby to stanowić niebezpieczny precedens. Posłowie chorwaccy naradzają się nad dalszem swem zachowaniem się.

Po podjęciu na nowo posiedzenia, chorwaccy posłowie występowali przeciw wnioskom ministra handlu.

Pos. Tuskan ze złożonemi pięściami wykrzykuje obraźliwe słowa, wskutek czego postawiono wniosek o zebranie się komisyi nietykalności.

Pos. Zagorac oświadcza, że postąpienie rządu oznacza jego klęskę; chorwacki Sejm nie zaakceptuje tej ustawy.

Na tem obrady przerwano.

Pos. Tuskan w interpelacyi zażądał dowodów na twierdzenie, że usiłowania Chorwatów należy sprowadzić na zagraniczne wpływy.

Prezydent ministrów Wekerle w odpowiedzi wskazuje na chorwacki program, którego celem jest złączenie się z Bośnią i Hercegowiną, Dalmacyą i krajami słoweńskiemi w wielkie państwo. Dr Wekerle oświadcza, że Węgry mają pretensye do Bośni i Hercegowiny, dlatego będą występowały przeciw jakimkolwiek usiłowaniom połączenia Bośni i Hercegowiny z Chorwacyą.

Obawa zaburzeń w Chorwacyi.

Budapeszt. Posłowie chorwaccy oświadczają, że wczorajsze postąpienie rządu mieć będzie straszne następstwa.

Wieczorem odbyła się konferencya klubu chorwackiego.

Zachodzi obawa, że w Chorwacyi wybuchną wielkie zaburzenia.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 4 lipca).

Sądy wojenne.

Warszawa. Sąd wojenny okręgowy skazał na śmierć przez powieszenie mieszczanina Piotra Ziółkowskiego i włościanina Stanisława Miechowicza, oskarżonych o udział w napadzie na dom leśnika lasów rządowych w Suskowoli.

Wysiedlenia.

Warszawa. Z rozporządzenia generał-gubernatora skazano na wysiedlenie z granic Królestwa do odległych gubernij na czas trwania stanu wojennego 58 osób.

Przemycanie broni.

Wilno. Wileńska ochrona ujęła w bliskości Kowna transport, idący z zagranicy, a składający się z brauningów, mauserów i korespondencyi spiskowców. Aresztowano dwie osoby.

Zamachy.

Sosnowiec. Wieczorem zabito tu robotnika piekarskiego. Wczoraj o godzinie 1-ej w południe na ulicy zabito młodszego strażnika ziemskiego.

Charków. Na stacyi Mereta zraniono strzałem z rewolweru żandarma Sarkowa, kontrolującego pociąg.

Bomby.

Ługańsk. Na brzegu rzeki Ługanki zabity został chłopiec, w którego ręku wybuchła znaleziona przezeń bomba.

Pogromy w Odessie.

Odessa. Odbyło się tu zgromadzenie „czarnych sotni", poczem uczestnicy zebrania przeciągali przez miasto i **strzelali do przechodniów**. W ten sposób **rannych** zostało 8 osób, **zamordowano 2 osoby**.

Wyrok synodu.

Petersburg. Synod prawosławny skazał pięciu duchownych prawosławnych, którzy, jako posłowie w Dumie, należeli do klubu socyalistycznego, na trzechmiesięczną karę w klasztorze i pozbawienie stanowisk na przeciąg jednego roku.

Zaniechana podróż.

Petersburg. Rodzina cara zaniechała zamierzonej podróży do Darmstadu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 4 lipca.

Ołomuniec. Szeregowiec piechoty Niemrawa, który przyznaje się do nazarenizmu i mimo kilkakrotnych ciężkich kar nie chce złożyć przysięgi i nosić broni, został ponownie oskarżony przez krakowski sąd wojskowy. Lekarz wojskowy garnizonu ołomunieckiego orzekł, że Niemrawa jest chorym na umyśle, skutkiem czego będzie on oddany do zakładu leczniczego.

Z praskiego zlotu Sokołów.

Praga. Podczas zlotu Sokołów święcono uroczyste zbratanie się Czechów z Francuzami. Na bankiecie wręczyła deputacya municypium paryskiego burmistrzowi praskiemu, Grossowi złoty medal zasługi m. Paryża. Znani poeci czescy: Vrchlicky i Czech otrzymali srebrne medale zasługi.

Dzienniki czeskie atakują namiestnika czyniąc mu zarzut z tego, że nie przybył na zlot sokoli, podczas gdy zjawił się na niemieckiej uroczystości strzeleckiej.

Porozumienie francusko-niemieckie.

Paryż. Etienne udaje się powtórnie do Niemiec.

Sprzysiężenie oficerów w Czarnogórze.

Berlin. „Vossische Zeitung" donosi z Cetynii, że uwięzieni tam został: kapitanowie: Vukotic, syn opozycyjnego wojewody Marka Vukotica i Luka Lepotic, a nadto podporucznicy: Waza Sekulovic, Dymitr Kontic, Wlada Bukanovic i Wlada Radovic, jako podejrzani o zdradę stanu. — Aresztowano także kilku oficerów w Podgoricy i Niksiczu. Rząd jest podobno na tropie wielkiego sprzysiężenia oficerów.

Rajzuli.

Tanger. Kaid Harry Maclean został przez Rajzulego wzięty do niewoli. Rajzuli obecnie sam będzie stawiał warunki, celem uzyskania ułaskawienia i zażąda okupu za uwolnienie Macleana.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 4 lipca

Kalendarzyk kościelny: Ireneusza b. m. i Uldaryka p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 38, zachód o godz. 7 min. 50; długość dnia godzin 16 min. 12

Teatr miejski w Krakowie: „Wesoła wojna“, operetka w 3 aktach Straussa.

Teatr ludowy zamknięty.

Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5 popołudniu.

Odczyt w Kole T. S. L. p. Dubiela p. t. „Program pracy oświatowej na wsi w czasie wakacyjnym“ o godz. 7½ wieczorem (ulica Sławkowska l. 21).

Z opery. Opera lwowska dała wczoraj przedstawienie, najlepiej ze wszystkich dotychczasowych opracowane i najbardziej artystycznie wykończone. Wobec ciągłego utrzymywania się „Cyganeryi“ w repertuarze jest to łatwo zrozumiałe i inaczej być nie powinno, jednak po niefortunnych doświadczeniach z operami równie często a nawet częściej dawanemi, trzeba ten wieczór wyszczególnić jako istotnie pomyślny. W operze nie było zresztą ani jednej partyi, którejby tu już nie słyszano w tej samej obsadzie. Dlatego zapisujemy krótko, że p. Mokrzycka śpiewała Mimi, p. Miłowska zaś Musette ze znanym sukcesem artystycznym, że p. Dianni wybornie usposobiony głosowo stworzył postać Rudolfa, zastosowaną wiernie do wytwornego stylu opery, że pp. Ludwig, Mossoczy i Okoński nie ustępowali mu w staranności. Ale również chóry i orkiestra mają swą cząstkę w ogólnem dobrem wrażeniu. Prowadził p. Rukawina.

Wobec znacznego powodzenia wczorajszej „Cyganeryi“ będzie mogła dyrekcya śmiało nie dotrzymać zapowiedzi i powtórzyć operę jeszcze w sezonie po raz drugi.

Wycieczka artystów teatru krakowskiego. Po skończeniu sezonu dramatycznego w teatrze krakowskim, udała się część artystów na występy korporacyjne w miastach Królestwa: w Sosnowcu, Częstochowie i Łodzi. Artystycznym kierownikiem wycieczki był p. Jednowski, zaś zaimprowizowana trupa składała się z pań: Arkawinównej, Czechowskiej, Modzelewskiej i Słubickiej, — panów: Bończy, Fritschego, Kosińskiego, Stanisławskiego i Szymborskiego. Na popis wybrano sztuki, któreby w ramach tego personalu dawały ile możności najwierniejszy obraz obsady krakowskiej, niezbędne zaś zmiany wyrównano w licznych próbach, odbytych jeszcze w Krakowie i w każdym etapie wycieczki. Powstał w ten sposób zgrany zespół, który, jak świadczą głosy dzienników z wymienionych miast, zdobył wszędzie doskonałą opinię teatrowi krakowskiemu.

Po przedstawieniu „Marnotrawnego ojca“ pisał łódzki „Rozwój“: „Trupa krakowska, dzięki wybornej, umiejętnie i celowo a przedewszystkiem inteligentnie prowadzonej reżyseryi, wykonywa tego rodzaju utwory z prawdziwym smakiem artystycznym i w dodatku w tak wybornym zespole, że doprawdy trudno odnaleść granicę, wyróżniającą grę w tej czy owej roli poszczególnych artystów. Tak wszyscy są zgrani, że śmiało porównać ich można do orkiestry pod batutą dzielnego kapelmistrza, wykonywującej koncertowo z właściwym kolorytem i subtelnem cieniowaniem najsubtelniejsze utwory“.

W podobnym tonie wyraża się niemiecka „Lodzer Ztg“, która porównywując krakowskie przedstawienie „Rosmersholmu“ z niedawną a podobno bardzo staranną reprezentacyą sztuki w niemieckim teatrze, przyznaje ogromną wyższość naszym artystom.

Zakończenie roku szkolnego w Schronisku fundacyi ks. A. Lubomirskiego w Krakowie odbyło się onegdaj przy licznym udziale gości. W sali ćwiczeń gimnastycznych zebrała się młodzież oraz goście z Krakowa i prowincyi. Między zaproszonymi zjawił się delegat namiestnictwa p. Federowicz. Program wypełniły dobrze wyćwiczone pieśni i hymny patryotyczne, produkcye orkiestry, wreszcie deklamacye wygłoszone z uczuciem. Na szczególną uwagę zasługują ćwiczenia gimnastyczne, które publiczność przyjęła z wielkim aplauzem. Po odczytaniu klas i wykazu statystycznego z roku szkol. 1906/7 młodzież otrzymała nagrody za pilną pracę i wzorowe prowadzenie się. Na 24 uczniów, uczęszczających do szkół wydziałowych i gimnazyów, nie było ani jednej złej noty: uczniowie wszyscy otrzymali pierwszy stopień.

Strajk kominiarzy ukończony. Wczoraj wieczór odbyła się ostateczna konferencya czeladzi kominiarskiej z majstrami, na której przyszło do porozumienia, na razie czasowego. Mianowicie majstrowie zgodzili się podwyższyć płacę dotychczasową czeladzi o 20 proc., zgodzili się dalej nie wydalać z pracy żadnego z tych, którzy w strajku wzięli udział, wkońcu wszelkie sprawy między majstrami a czeladzią oddawać pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, złożonego z przedstawicieli majstrów i czeladzi.

Umowa dzisiejsza obowiązuje do 31 grudnia b. r., między 15 a 31 grudnia mają być ułożone nowe warunki ugody, gdyż do tego czasu majstrowie spodziewają się, że magistrat załatwi ich podanie o rewizyę taryfy kominiarskiej.

Dzisiaj czeladź kominiarska wraca do pracy.

Brak dozoru nad dziećmi. Wczoraj popołudniu 9letni chłopiec Romuald Gryglewski, syn malarza, zamieszkały przy ul. Ogrodowej, bawiąc się z rówieśnikami swymi, popchnięty został przez jednego z nich tak silnie, iż padając na kamienie złamał w dwóch miejscach obojczyk i ranił się w głowę. Do omdlałego z bólu dziecka zawezwano pospiesznie Towarzystwo ratunkowe.

Nieostrożna zabawa. Izmajłow Teodor, były uczeń szkoły przemysłowej, zabawiał się nabojami flobertowemi. W czasie tej manipulacyi nabój jeden eksplodował i zranił Izmajłowa dotkliwie w rękę. Ranę opatrzono na stacyi pogotowia.

Z Pogotowia ratunkowego. Na stacyę ratunkową zgłosiła się wczoraj po południu Eleonora Silberfreund, która podczas prania wbiła sobie w dłoń nader głęboko igłę, tkwiącą w pranej bieliźnie. Igłę udało się wyjąć bez większej operacyi.

Zgłosił się również Józef Gruber, pomocnik szklarski, którego podczas pracy skaleczyła spadająca szyba. Ranę opatrzono.

Zguba. Wczoraj rano p. Lotti Zollmann, zamieszkała w Podgórzu, przechodząc ul. Grodzką, zgubiła pugilares z kwotą 180 koron.

Wyścigi konne we Lwowie. Ze Lwowa telefonują: Trzeci dzień wyścigów narodowego Towarzystwa chowu koni i wyścigów, miały przebieg następujący:

I. Hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego „Memorial“. 3600 m. 1) „Umsfener“ por. Hochwebera, 2) „Puma“ Zdzisława hr. Tarnowskiego, 3) „Miecznik“ hr. Koziebrodzkiego. Totalizator 5 : 13 koron.

II. Nagroda pań, 1600 m. 1) „Pergola“ Zangena, 2) „Madame Humbert“ Osk. Potockiego, 3) „Cocquin“ rotm. Kollera. Totalizator 5 : 7 koron.

III. Bieg sprzedażny ogierów, 2400 m. 1) „Pretty dick“ Zangena, 2) „Panicz“ Kollera, 3) „Sierotka“ Ostaszewskiego. Totalizator 5 : 6 kor.

IV. Bieg o puhar, 2000 m. 1) „Dummheit“ Ostaszewskiego, 2) „Freia“ Kollera, 3) „Horzelanka“ Potockiego. Tot. 5:6 K.

V. Bieg sprzedażny koni półkrwi, 2000 m. 1) „Kulik“ hr. Zdz. Tarnowskiego, 2) „Ewka“ Kollera. Tot. 5:6 K.

VI. Wielki lwowski bieg z przeszkodami, 5000 m. 1) „Wnuczka“ Kollera, 2) „Satan“. „Liszka“ Kollera, dosiadana przez bar. Wodianera, wyłamała się. Tot. 5:5 K.

VII. Beaten-Handicap, 2400 m. 1) „Bon Gren“ Kruszewskiego, 2) „Floris“ Hochwebera, 3) „Ruppera X“. Tot. 5:12.

Straszny wypadek. Stacya kolejowa Lwów-Podzamcze we wtorek po raz siódmy w bieżącym roku była widownią gwałtownej śmierci na torze kolejowym. Tym razem zdarzyło się nieszczęście na dojeździe kolejowym, tuż za rampą kolejową, wiodącą na Zniesienie. Koło robotników, zajętych ładowaniem progów do wozów, stojących w pogotowiu na torze dojazdowym, bawiły się dzieci, których ojcowie zajęci są przy kolei. Między innemi znajdował się tam i siedmioletni Staś Dudziński, syn budnika z budki, stojącej przy owej rampie. Nagle jeden z wozów ruszył ku drugiemu (nie wiadomo, czy wskutek własnego ciężaru, gdyż teren tu spadzisty, czy też pchnięty rękoma robotników, a wedle twierdzenia innych, rękoma dziatwy) i zderzaki zmiażdżyły głowę Stasia Dudzińskiego. — Potłuczonego przyniesiono do domu, dającego jeszcze słabe znaki życia, ale po kilku minutach nastąpiła śmierć. Na miejsce wypadku, który zdarzył się o godzinie czwartej po południu, przybył natychmiast naczelnik stacyi, inspektor p. Souper, i zajął się zbadaniem przyczyny katastrofy.

Wielki pożar na stacyi w Lublinie. Pisma warszawskie donoszą: We wtorek o godz. 11 przed południem na stacyi Lublin zapalił się dach platformy towarowej. Płomienie tak szybko objęły całą platformę, że o uratowaniu jej mowy nie było. Cała platforma, zarówno jak i znajdujące się na niej towary, uległy spaleniu. Pożar zniszczył 40 wagonów pełnych zboża, papieru do zawijania, uli, 24 wagi decymalne, zniszczeniu uległy też paki żelaza, płyt kamiennych i dwie paki łóżek. Opaleniu uległo około 20 wagonów. Do gaszenia pożaru, oprócz hydrantów kolejowych, przybyła straż ogniowa z miasta i z cukrowni. Straty znaczne, na razie trudne do ścisłego oznaczenia. Podczas gaszenia pożaru jeden z robotników uległ tak silnemu poparzeniu, że musiano go odwieźć do szpitala.

Samobójstwo policmajstra. Z Tyflisu telegrafują: Na tutejszym cmentarzu na grobie matki odebrał sobie życie strzałem z rewolweru policmajster tyfliski, podpułkownik Bałabanskij. Przed zgonem zdjął z siebie ordery.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował zarządcą w zakładzie karnym kontrolora Wacława Przibila ze Lwowa dla Krakowa, a kontrolorami zamianował adjunktów Karola Steinera ze Stanisławowa dla Czerniowiec, Michała Meiera ze Lwowa dla Lwowa i Gwida Panka ze Stanisławowa dla Złoczowa, Juliusza Franzla ze Lwowa w męskim zakładzie karnym we Lwowie i Maksymiliana Pavelkę z Wiśnicza do Mürau na Morawach.

Ostatnia kopiejka.

(Z rosyjskiego.)

W sakwie chłopskiej leżała jedna tylko kopiejka.

Skąd ona się tam wzięła, doprawdy trudno odgadnąć. Czy przy ożywionym targu przedświątecznym subjekt się przeliczył, czy pisarz gminny się omylił, rachując na tablicy należność za podatki, czy rok był tak urodzajny, że mu przyniósł w zysku ten grosz, — dość, że na dnie połatanej, wybrudzonej kieszeni, razem z krzesiwem i krzemieniem, wałęsała się zczerniała przez czas i poniewierkę — kopiejka miedziana.

Od czasu do czasu pobrzękuje to o krzesiwo, to o krzemyk i myśli:

Jestem mała, niepozorna, wytarta, jak stara podeszew, a jednak wszyscy się o mnie dobijają.

Sąsiad kupiec, naczelnik straży ziemskiej, szynkarz rządowy, a przed kilkoma dniami podobno sam minister finansów połakomił się na mnie, lecz się nie poddałam, wymknęłam się!... Wyrzeknę się wszystkich, a chłopa nie opuszczę i chyba razem z nim do grobu pójdę.

Jak długo jeszcze o tem kopiejka myślała — nie wiem, gdy oto zjawia się u chłopa przedstawiciel „związku rosyjskiego“:

— Musisz dać składkę, bo, widzisz, otrzymaliśmy rozkaz z Petersburga, ażeby wysłać depeszę do naczalstwa, aby nas ono od Dumy zwolniło. Nie namyślaj się, tylko dawaj pieniądze!

Chłop się w głowę podrapał i podreptał na miejscu:

— Po co depesza? Jeżeli naczalstwo chce nas uwolnić od Dumy, to niechaj uwalnia bez składki, bo to...

— No, no, nie dowodź! Dawaj pieniądze!

Chłop wstrząsnął grzywą, sięgnął do torby, wyjął ostatnią kopiejkę — i oddał.

— Ach ty, chamie! To ty uczucia obywatelskiego posiadasz ledwie za kopiejkę! Lecz co robić, niechaj i tak będzie!...

A kopiejka, opuszczając torbę chłopską, myśli:

— Wrócę jeszcze na służbę do chłopa, wrócę!

Dużo czasu od tej chwili upłynęło, a kopiejka wciąż po świecie się tuła. Na poczcie była, w telegrafie, w kasie rządowej i zagranicę się powlokła rozpustnica, aż wreszcie wróciła do kraju, tylko dziwnie swój wygląd zmieniła: zmniejszyła się, wydłużyła i nawet imię zmieniła na — kulę.

W owym czasie miały wielką [illegible]iętość kule miedziane, bo do ołowianych ludz[illegible] się za bardzo już przyzwyczaili.

Kopiejka zdziwiona rozgląda się wokoło i widzi — wieś znajoma, ludzi moc się zebrało, zupełnie jak w dzień świąteczny, lub na nabożeństwo...

Koleżanka z sąsiedniego naboju mówi do niej po cichu:

— Zaraz zobaczysz, jakto my będziemy bunt agrarny uśmierzać...

Zdziwiona kopiejka nie zdążyła odpowiedzieć, kiedy nagle wepchniętą została do jakiejś wąskiej i ciemnej nory, skąd jeszcze szybciej wyleciała i świata nie widząc, utkwiła w czemś sękowatem i kościstem.

A kiedy oprzytomniawszy, obejrzała się wokoło, to jej serce omal z radości nie wyskoczyło. Spełniło się jej dawne marzenie — przyczepiła się mocno do kościstej głowy chłopa.

— Już się teraz nie rozstaniemy, stary mój przyjacielu, — wyszeptała kopiejka, wtulając się głębiej w zmarszczoną i poszarpaną skórę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca

Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 3 lipca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 257·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 264·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 243·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 235·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 91·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 424·—. Clary 40 zł. m. k. 134·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 54·50. Ofen 43 zł. 187·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·90. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 65·—. Salma 62 zł. m. 188·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 85·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 184·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 457·—

Berlin 3 lipca. Austryackie banknoty 86·—. Spirytus —·—.

Paryż 3 lipca. 3-prc. Renta 94·90. Mąka 34·55.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.